



Piotr Lorek

PEWNOŚĆ zmartwychwstania

Czy Chrystus rzeczywiście zmartwychwstał? Czy można być pewnym, że po śmierci spotkamy się ze swoimi bliskimi?

Szukając pewności zmartwychwstania sięgamy do Biblii i zaczynamy przeglądać ostatnie strony Ewangelii Mateusza, Marka, Łukasza i Jana opisujące zmartwychwstanie Jezusa. W Ewangeliach historie zmartwychwstania Jezusa zaczynają się od wizyty kobiet u grobu Jezusa. Pierwsze pytanie, jakie się pojawia przy lekturze tych fragmentów, dotyczy celu wizyty.

Autor Ewangelii Marka twierdzi, że kobiety poszły do grobu, aby namaścić ciało Jezusa (16,1). W tej Ewangelii powiedziane jest, że Józef z Arymatei złożył ciało Jezusa w grobowcu wykutym w skale i zamknął go kamieniem (15,46). Zrozumiałe jest więc, że w Ewangelii Marka kobiety zastanawiają się nad tym, kto przesunie im ten kamień, by mogły namaścić Jezusa (16,3).

W Ewangelii Łukasza nie jest stwierdzone, że Józef z Arymatei zamknął grób kamieniem, toteż nie dziwi brak wątpliwości kobiet odnośnie możliwości przesunięcia kamienia. W tej Ewangelii kobiety po prostu udają się do grobu w celu namaszczenia Jezusa (24,1).

Jeszcze inny scenariusz przedstawia Ewangelia Mateusza, wyraźnie różniąc się od pozostałych. Wynika to z faktu obecności w tej Ewangelii historii o wy-

naczeniu przez Piłata straży do pilnowania grobu Jezusa (27,62-66). Wszystkie pozostałe Ewangelie zaraz po wydarzeniach związanych z osobą Józefa z Arymatei przywołują historię wizyty kobiet u grobu. Ewangelia Mateusza oddziela te dwie historie wątkiem przydzielenia straży. W tej Ewangelii (i w żadnej innej) grób jest pilnowany przez wojsko rzymskie. Autor Ewangelii Mateusza nie może więc napisać, jak to robią autorzy Ewangelii Marka i Łukasza, że celem wizyty kobiet u grobu było namaszczenie ciała Jezusa. Autor Ewangelii Mateusza wie, że żadna



straż rzymska nie otworzyłaby grobu, którego miała strzec. Z tego powodu w tej Ewangelii kobiety udają się do grobu jedynie po to, żeby go obejrzeć (28,1).

Ewangelie Synoptyczne (trzy omówione powyżej) odpowiedzialnym za złożenie ciała Jezusa do grobu czynią Józefa

z Arymatei. Autor Ewangelii Jana wprowadza dodatkowo osobę Nikodema jako współtowarzysza Józefa (19,39-42). Ewangelia Jana, podobnie jak Ewangelia Mateusza i Marka, zakłada, że grób został przywalony kamieniem (por. 20,1). Wydaje się, że dla autora Ewangelii Jana racjonalniejsze jest namaszczenie Jezusa przed zamknięciem grobu, a nie – jak u autorów Ewangelii Marka i Łukasza – po zamknięciu. Z tegoż to powodu w Ewangelii Jana to, co miały zrobić kobiety raniem w niedzielę, robi Nikodem już w piątek (19,39-40).

Już pobieżna analiza samego celu wizyty kobiet niedzielnego poranku może u niejednego chrześcijanina rodzić uczucie niepewności. Skoro te relacje o zmartwychwstaniu tak trudno zharmonizować, to skąd można mieć pewność, że samo zmartwychwstanie miało miejsce?

Niespójność relacji o zmartwychwstaniu Jezusa nie dowodzi jednakże tego, że nie miało ono miejsca. Podobnie jak wykazana spójność tych relacji nie dowodziłaby faktu zmartwychwstania Jezusa.

Ewangelie Nowego Testamentu nie wykazują zmartwychwstania Jezusa, ale je raczej zakładają. Ewangelie są świadectwem wiary pierwszych chrześcijan. Pewność zmartwychwstania osiągnęły te osoby, którym się objawił Jezus. To ich świadectwo o spotkaniu ze Zmartwychwstałym jest dla chrześcijan podstawą wiary. Osiągnięcie pewności zmartwychwstania nie jest możliwe przez egzegezę biblijną, badania naukowe czy wykopaliska archeologiczne. Pewność zmartwychwstania Jezusa i jego naśladowców dostępna jest jedynie przez wiarę.

Piotr Lorek



Leon Krzemieniecki

On nas prowadzi poza śmierć

Wspaniały Jezus Chrystus nie zejdzie z przydrożnych krzyży i kapliczek, nie wstanie z pomniczków rzeźb frasośliwych. To znaki, które umyślnie światło są w stanie odczytać w modlitwie. Syn Człowieczy, Syn Boga Żywego stąpający niegdyś po ziemi ludzkiej, najmilszy Nauczyciel nieboraków, maluczki przedszkolaków i tysiacy pozbawionych ducha, wstąpił królować w Niebie. Zechce (wiele od nas zależy!), ześle Anioła Stróża, aby stał obok wierzących w Zmartwychwstanie

Jezusie, Chrystusie, Panie! Jaki musiałeś być biedny w oczekiwaniu na uwięzienie, katowanie, ubliżanie, mękę... Dni takie, oczekiwania, są dla psychiki bólem nie do zniesienia!

Leon Krzemieniecki



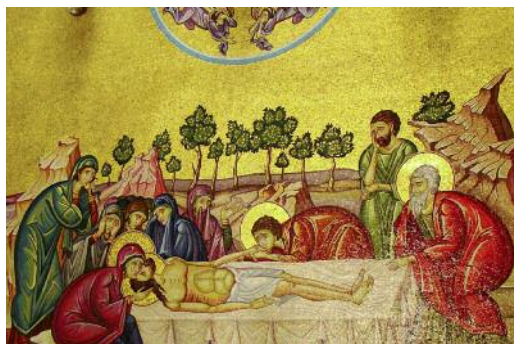
Leon Krzemieniecki

Józef z Arymatei

O osobach szlachetnych i wiernym ideałom prawdy należy pisać. Dobywać z przeszłości, imiona upowszechniać. Są bliskie. Jednocześnie, symbolizując Dobro, sprzyjają przekonaniu, że istniały i istnieją jednostki całociwowy trud dedykujące Bogu i społeczeństwom. Zapominają o sobie, nie korzystając z awansów żywnych materialnie, narażone na prześladowania i bezwzględne niszczenie. Zbędne są wyjaśnienia wobec ofiar naszego czasu.

Od wieków nic się nie zmieniło... Za wzór etyki i humanizmu uznaję w pełni Józefa z Arymatei. Zaiste romantyk w epoce, którą posądzić o ten pozytyw byłoby błędem. O życiu i dziele Józefa powiada Ewangelia oszczędnie w kilku zdaniach. Był zamożnym członkiem Sanhedrynu. Razu pewnego może przypadkowo, wysłuchał nauki Jezusa z Nazaretu, syna Marii i cieśli Józefa. Z Galilei, z której nic dobrego.

Świątynny Izraelita wiedział, czym to grozi. Kryjąc się, stawał się uczniem Nauczyciela. I dokonał czynu! Kiedy Chrystus skonał na krzyżu i żałobnicy, świadkowie i oprawcy w obliczu nadchodzącej burzy uchodzili ze wzgórza Golgoty ku Jerozolimie, pozostawiając zmarłego przez dzień sabatu na rozdzielanie przez krucze ptactwo, pospieszył do Piłata. Zdejmie zwłoki, pochowa w swojej grobowej pieczarze. Rzymski prokurator i namiestnik z ulgą zezwolił. Z pomocą Nikodema dokonał Józef należnego pochówku. Troskliwie zebrał do naczynka



Mozaika w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie przedstawiająca scenę pochowania Jezusa. Z prawej Józef z Arymatei.

ściekające krople świętej krwi. Zapobiegliwi Żydzi grotę w skale opieczętowali i zabezpieczyli nocną strażą.

Chrystus, jak zapowiedział, zmarłychwstał!!! Józef poczuł się apostołem. Rozstał się z majątkiem i wybrał w świat głosić wspaniałą wieść. Bywał w Italii, udał się do Galii i Brytanii. Słuch o nim zaginęło. Naczynko z krwią Pana nie wiadomo, gdzie się znajduje. Próżno poszukiwali rycerze króla Artura i Templariusze. W XX w. pojawili się ponoć uczeni określający owe zdarzenia folklorystem. Nawet rzekomymi znawcy w „Kodzie da Vinci” dopatrzyli się w „Ostatniej Wieczerzy” kobiety, zamiast Jana. Gdy faktem, że do stołu zasiadło dwunastu apostołów... Obecnie znalazł się nowy odkrywca. Grobu Jezusa syna Józefa! Myśliciele krótko sławni. Ale gnębi zjawisko: Głosy obalenia Chrystianizmu. Przez ginących pogan.

Leon Krzemieniecki (luty 2007)